

# SŁOWO

WILNO, Czwartek 2 lutego 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przeliczeniem pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 20 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

6 PANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Laszuk.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.  
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.  
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
MIORY — Ejdelman.  
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwinińskiego.  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.  
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

DRUJA — Kowlin.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nancz.  
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz.  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
SLONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.  
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.  
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 5.  
WOŁOZYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy.  
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadstawki reklamowe milimetrowy 60 gr. W numerach świętecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 groszy.

# Na rozdrożach polityki zbożowej Kryzys parlamentarny w Niemczech

## TELEGRAMY

SPRAWY GDANSKIE NA WARSZTACIE GENIEWSKIM

GENEWA. PAT. Rada Ligi Narodów na dzisiejszym posiedzeniu zatwierdziła szereg spraw gdańskich, przedewszystkiem trzy sprawy z zakresu wspólnych stosunków gospodarczych. W dyskusji zabierał głos minister spraw zagranicznych Beck, oświadczając, że rząd polski gotów jest przestudować z władzami gdańskimi wszelkie kwestje, których rozważanie leży w interesie obu stron.

### KATASTROFA KOLEJOWA

DUBLIN. PAT. Jedyny pociąg, który mimo strajku kolejowego w Irlandji północnej odjechał dziś z Dublinia do Belfastu, wykoleił się w pobliżu stacji Dundalk wskutek uszkodzenia szyn. Maszynista został zabity, palacz i trzech podróżni są ciężko ranni. Lokomotywa i 3 wagony spadły z wysokiego nasypu.

### CZYTERY TYSIĄCE KILOMETRÓW NA NARTACH

MOSKWA. PAT. 12 robotników fabryki „Dynamo” w Moskwie rozpoczęło brykadycki strajk z Pietropawłowska. Ma Kamezantce do Chabarowska. Dystans tego gigantycznego biegu wynosi przeszło 4000 kilometrów. Trasa prowadzi z Pietropawłowska przez Chotsk — Ajan — Niokolajewsk do Chabarowska.

Bieg jest niezwykle trudny ze względu na nadzwyczaj surową sibirską zimę, przyczem marciarze muszą przebyć szereg niezwykle ciężkich terenów.

### RZĄD RUMUNSKI PRZED PARLAMENTEM

BUKARESZT. PAT. Rząd przedstawił się dzisiaj parlamentowi. Posiedzenie Izby było bardzo ożywione.

W dyskusji brali udział przedstawiciele frakcji, oraz premier Valda Voievod który omawiał stanowisko rządu. Podczas przemówienia premiera Izba zgłosiła dymotywację owańca na cześć króla. Premier odwołał się do stronnictw większej i mniejszej opozycji w wspólnym z rządem. Przemówienie premiera przyjęte zostało nader przychylnie przez większość parlamentarną.

### PRZELOT NA SZYBOWCU NAD SEMMERINGIEM

WIEDEŃ. PAT. Znany lotnik austriacki Kromfeld spróbował, ponownie przecieć na szybowcu nad Semmeringiem. Mimo nadchodzącej burzy udało mu się wylądować ze swym aparatem bezsilnikowym w pobliżu Semmeringu. W chwili potem wicheru porwała samolot i strząskła. Lotnik nie poniósł żadnego szwanku.

## W dniu imienin Pana Prezydenta Rzplitej

WARSZAWA. IPAT. W dniu imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego domy stolicy zostały przybrane flagami o barwach narodowych. W godzinach rannych w kościołach: św. Krzyża, św. Anny, Zbawiciela i innych kościołach parafialnych zostały odprawione nabożeństwa dla młodzieży szkół średnich i powszechnych.

W godzinach porannych w świątyniach wszystkich wyznań odbyły się nabożeństwa na intencję dostojnego Solenizanta. Po południu zaczęły przybywać do Zamku podsekretarze stanu, członkowie korpusu dyplomatycznego, posłowie i senatorowie, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, instytucji kulturalnych i gospodarczych, wiele osób prywatnych celem wpisania się do specjalnej księgi.

### WIPISANIA SIĘ DO SPECJALNEJ KSIĘGI

WARSZAWA. IPAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał w dniu dzisiejszym do Spały. Przed wyjazdem Pana Prezydent przyjął prezesa Rady Ministrów który złożył Mu życzenia imieninowe.

### W WILNIE

W kościele Garnizonowym odbyło się o godz. 10-tej nabożeństwo na pomyślność dostojnego Solenizanta P. Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego Msze św. odprawił ks. kapelan Sledziwski w obecności p. Wojewody Bezkowicza, generałów Słuzarskiego i Przewłockiego. Na nabożeństwo przybyli p. prezes Okr. Izby Kontroli, Sąd Apelacyjny i inni urzędnicy, p. wojewoda, p. prezydent miasta Wilna dr. Małeszewski, posłowie, przedstawiciele władz i społeczeństwa. Nawę wypełniły oddziały wojskowe. W południe nawy ustawiły się poczty sztandarowe stowarzyszeń, organizacyj i szkół.

W Związku Inwalidów Woj. R. P. odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu Jego Imienin. Wileński zarząd Wojewódzki Zw. Inwalidów wystąpił do p. Prezydenta Mościckiego depeście tej treści: Inwalidzi wojenni Ziemi Wileńskiej ślą Ci dostojny Solenizancie najlepsze życzenia, płynące z głębi serca i zapewnienie synowskiego przywiązania.

## Prezydent Hindenburg rozwiązał Reichstag. Wybory w marcu

BERLIN. PAT. — Wypadki polityczne w Niemczech rozwijają się w szybkim tempie. Gabinet Rzeszy obraduje -nieuważając na proklamowania t. zw. stanu wyższej konieczności państwowej i nierozpisywania nowych wyborów do Reichstagu.

ROZWIĄZANIE REICHSTAGU. BERLIN. PAT. — o godzinie 21 min. 30 opublikowany został następujący komunikat półurzędowy:

Po złożeniu prezydentowi Rzeszy przez kanclerza Hitlera i wicekanclerza sprawozdania o rokowaniach z centrum, prezydent Hindenburg wydał opatrzone datą dzisiejszą następujący dekret o rozwiązaniu Reichstagu:

„Wobec tego, że utworzenie większości, zdolnej do pracy, okazało się niemożliwe, rozwiązuję na podstawie artykułu 25 konstytucji Reichstag, by naród niemiecki przez wybór nowego Reichstagu zajął stanowisko wobec utworzonego rządu jednocyfrowego”.

NOWE WYBORY 5 MARCA. Jednocześnie dalszy dekret prezydenta wyznacza nowe wybory na dzień 5 marca. Hitler przedstawił członkom rządu tekst odezwy do narodu niemieckiego.

## Zdecydowane wystąpienie min. Becka

### PODCZAS ROZPATRYWANIA SPRAW MNIJSZOŚCIOWYCH W RADZIE L. N.

GENEWA. PAT. — Rada Ligi Narodów rozpatrywała w dniu wczorajszym sprawy mniejszościowe.

Sprawozdawca Nagaoka referował kwestje stosowania reformy rolnej w Polsce. Komitet nie uwzględnił propozycji niemieckich. Delegat niemiecki Keller zapowiedział, że Niemcy skierują sprawę do Trybunału Haskiego.

Przemawiał minister Beck, składając dłuższe oświadczenie, iż ustawa o reformie rolnej jest ustawą powszechnie obowiązującą o charakterze gospodarczym i społecznym i stosuje się jednolicie do wszystkich obywateli, jest zatem z natury swej obcą zagadnieniom mniejszościowym. Traktat o ochronie mniejszości nie może być nadużywany dla celów czysto politycznych.

„Oświadczam — rzekł minister Beck — że rząd polski przeciwstawi się każdej próbie stwarzania dla pewnych grup ludności niesprawiedliwych przywilejów i nie będzie tolerował usiłowań stawiania przeszkód pod tym czy innym pretekstem normalnej wewnętrznej pracy państwa”.

W dyskusji większość członków Rady popierała stanowisko Niemiec, wyrażając ubolewanie, że raport nie został przyjęty, poczem zgodnie z wnioskiem sprawozdawcy sprawa została uznana za zamkniętą.

### MANDAT WYSOKIEGO KOMISARZA LIGI W GDANSKU PRZEDŁUŻONO.

GENEWA. PAT. — Rada Ligi Narodów przedłużyła mandat Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku Rostfinga do 15 października 1933.

## Najbliższe posiedzenie Sejmu

WARSZAWA. PAT. — 78-me plenaryjne posiedzenie Sejmu odbędzie się dnia 3 lutego o godz. 16. — Na porządku obrad sprawozdanie komisji budżetowej

## Tajny pakt angielsko-japoński

LONDYN. PAT. — Korespondent Daily Herald z Genuwy oświadczył, że tajny pakt angielsko-japoński, na mocy którego Wielka Brytania zobowiązała się do pozostawienia Japonji wolnej ręki w Mandzurji, w zamian za co Japonja pozostawia Anglji wolną rękę w Tybecie.

Japończycy są pewni swej sprawy w Genuwie i otwarcie wyrażają przekonanie, że Wielka Brytania nie zgodzi się na żadną deklarację, potępiającą Japonję i kwestjonującą istnienie państwa Mandzuku.

Celem Wielkiej Brytanji jest utworzenie podobnego do Mandzuku państwa niezawisłego tybetańskiego, pod wpływem angielskim.

## Spółdzielczy Bank pracowników kolejowych



W sali konferencyjnej Ministerstwa Komunikacji odbyło się wczoraj pierwsze walne zebranie członków Banku Współdzielczego Pracowników Kolejowych, na którym uchwalono statut Banku i regulamin, poczem dokonano wyborów do Rady Nadzorczej Banku. Bank powstał ze współdziałania oszczędnościowych pracowników parowozowni Warszawa Gdańska.

W sprawie polityki zbożowej nabraliśmy w ostatnich trzech latach tak dużego doświadczenia, że możemy postulujeć się już ustalonymi skrótami.

Powszechnie wiadomo, że z 4-ch zasadniczych elementów naszej polityki zbożowej — cła ochronne i kredyt rejestrowy nie wywołują żadnych zastrzeżeń. Natomiast już system premjowania eksportu nasuwa pewne wątpliwości z uwagi na nierównomierność w traktowaniu zbóż chlebowych i pastewnych. Dlatego ostatnie zarządzenia Rządu, przedrużające ważność działania premji jeźmiennej do końca kampanji, oraz wprowadzające premjowanie owsa — zostały przyjęte z całym uznaniem przez opinię producentów rolnych i przedstawicieli handlu rolnego, jako dowód zrozumienia ze strony czynników decydujących podstawowych potrzeb produkcji i eksportu rolnego.

Ze wszystkich elementów naszej polityki zbożowej największą rozbieżność zdań wywoływała zawsze interwencja Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych. Ścisłej biorąc, taktyka tej interwencji, a przedewszystkiem termin rozpoczęcia akcji za t. zw. oderwaniem rynku. Sama zasada interwencji, jako koniecznego uzupełnienia akcji premjowania, nie budziła w kołach rolniczych, rozumie się, żadnej wątpliwości.

Jeśli termin rozpoczęcia interwencji za oderwaniem rynku wywołał różnicę poglądów, to dlatego, że zwolennicy niczem nieskrępowanego eksportu jesienne go nie wierzyli w możliwość oderwania się naszych cen od światowych przed wywiezieniem nadwyżek rynkowych w pierwszej połowie roku gospodarczego.

Zwolennicy interwencji za oderwaniem rynku, prowadzonej zaraz w okresie późniejszym — wychodzą z założenia, że cena światowa, plus premja, jest tylko nie dające ceny opłacalnej w ściśle znaczeniu ekonomicznym, ale nie zapewniają nawet tego minimum, które jest potrzebne dla podtrzymania upadającej produkcji zbożowej. Domagając się rozpoczęcia interwencji PZPZ, niezłownie po znich, opieraliśmy się na założeniu, że interwencja, ograniczająca się do drugiego półrocza, kiedy gros zboża wyszło już z rąk rolnika, nie może dać właściwego efektu.

Dzisiaj, kiedy mamy już za sobą doświadczenia z 3-ch kampanji zbożowych, nie potrzebujemy gubić się w sporach i przewidywaniach przyszłości. Z analizy ubiegłych lat wynika, że najgorzej była kampanja 1929 — 1930 r., kiedy premjowany eksport nie był poparty żadną akcją interwencyjną. Wówczas cena w kraju leżała poniżej poziomu premjowanego eksportu. Ten sam stan rzeczy utrzymał się jeszcze na początku r. 1930 — 1931. Dopiero z chwilą rozpoczęcia akcji interwencyjnej PZPZ, cena krajowa osiągnęła odrazu poziom premjowanego eksportu. W ciągu drugiego półrocza poziom ten nawet został przekroczony. W kampanji 1931 — 32, dzięki zastosowaniu akcji PZPZ za oderwaniem rynku, zaraz w okresie późniejszym, ceny nasze już w tym czasie oderwały się od cen światowych, dając w przecieciu rocznym przy życie zwykłe 7 zł. na 1 q. ponad poziom premjowanego eksportu z wyraźnym zyskiem dla całokształtu gospodarki narodowej. Skuteczność tego rodzaju polityki zbożowej była tem większa, że ta korzystna dla nas różnica cen była utrzymana przez całą kampanję, nawet w momentach najintensywniejszej podaży. Na uwagę przystaje zasługując fakt, że biorąc łączne koszty premjowania i akcji interwencyjnej PZPZ — była to najtańsza dla Skarbu kampanja.

Zdawałoby się więc, że system, który wyszedł zwycięsko z 3-letniej próby, przyjmie się na stałe i nie będzie co do niego wątpliwości, zwłaszcza, że spadająca zagranicą cena zboża do poziomu absurdalnego, wymagała zastosowania środków coraz to heroicniejszych.

W bieżącym jednak roku gospodarczym napróżno producent rolny oczekiwał zbawczej akcji PZPZ. Instytucja ta nie otrzymała odpowiednich sn na strasie i ograniczyła się do czynności ściśle handlowych. W ten sposób mieliśmy ceny ściśle premjowanego eksportu i nic ponadto. Minęło całe pierwsze półrocze bieżącej kampanji i najcenniejszy czas został stracony. Mimo to i w drugim półroczu obecnego roku gospodarczego PZPZ dotąd nie podjęły akcji za oderwaniem rynku. O ile istniała pewna różnica poglądów na interwencję w pierwszym półroczu, co do konieczności rozpoczęcia jej w drugim półroczu nikt nie miał i nima żadnej wątpliwości. Co więcej

uchwały czwartej konferencji w Ministerstwie Rolnictwa dały podstawy do oczekiwania interwencji za oderwaniem rynku i oparcia przez rolnika na niej planu całorocznej kalkulacji sprzedażnej.

A przecież obiektywne warunki do podjęcia akcji za oderwaniem rynku są w chwili obecnej znacznie korzystniejsze, niż rok temu. Wynika to z bardziej intensywnego odciążenia rynku w drodze eksportu. W kampanji 1931 — 32 r. w miesiącach VIII — XII wywieźliśmy łącznie 4-ch zbóż 153,690 tonn, w tym samym zaś okresie kampanji bieżącej 255,049 tonn.

W tych warunkach zaniedbane podjęcia jedynie wskazane, skutecznej akcji interwencyjnej za oderwaniem rynku byłoby nietylko zmarnowaniem szans, jakie nam przynosi koniunktura, ale wywołaniem bardzo poważnego niebezpieczeństwa dla całego naszego życia gospodarczego.

Dzisiaj rolnik otrzymuje za swe zboże prawie połowę tylko tego, co w roku zeszłym, a przecież już zeszłoroczne ceny były poniżej wszelkiej kalkulacji. Obowiązek nakazuje nam nazwać rzeczy po imieniu. Zlekceważenie konieczności interwencji PZPZ za oderwaniem rynku w rezultacie dać musi zmarnowanie bieżącej kampanji zbożowej, a więc ostateczną dezorganizację warsztatów rolnych i dalszy postęp w zmniejszeniu się wpływów skarbowych.

Tak niewątpliwie przedstawia się sprawa na odcinku polityki zbożowej. Jednolitość opinji na tem te ustaliła się już nietylko w całym świecie rolniczym, ale i gospodarczym.

Rozumiemy, że Rząd, ponosząc odpowiedzialność za całokształt spraw, może ze względu na ten całokształt mieć różne wątpliwości. Tem tylko tłumaczyć sobie musimy, że decyzja co do poruszanych spraw dotąd nie nastąpiła. Z tą chwilą jednak odpowiedzialność Rządu jest tem większa, tembardziej, że dziś jeszcze stosunkowo niewielkim nakładem środków można znacznie złagodzić ostrze katastrofy.

Józef Wielowiejski

## Posiedzenia Komisji Sejmu i Senatu

### PRZEMÓWIENIE MIN. MICHAŁOWSKIEGO W KOM. SKARB.-BUDŻET.

WARSZAWA. PAT. — Na posiedzeniu komisji skarbowo - budżetowej Senatu podczas obrad nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości minister Michałowski oznajmił, że decyzja wprowadzenia sądów doradczych spowodowana była pogorszeniem się stanu bezpieczeństwa i progresywnością przestępczości na obszarze całego państwa. W drodze postępowania doradczego karana jest jedynie niewielka ilość przestępstw, zasadniczo tylko morderstwa z chęci zysku i szpiegowstwa.

Co się tyczy spraw personalnych, p. minister wskazał, że gruntowna reorganizacja prawa sądowego pociągnie za sobą także konieczność reorganizacji personalnej. Tej konieczności nikt nie może zaprzeczyć. Zmiany personalne w sądach dokonywane były wyłącznie na podstawie rzeczowych. Ci którzy wysuwają zarzut, że ten lub inny sędzia został usunięty ze względu politycznych, zapominają o tem, że sędziemu nie wolno angażować się w życie politycznym.

### PROJEKT USTAWY O SZKOŁACH AKADEMICKICH W KOM. OŚWIATOWEJ

WARSZAWA. PAT. — Sejmowa komisja oświatowa przystąpiła wczoraj do dyskusji szcze gółowej nad projektem ustawy o szkołach akademickich. Nad poszczególnymi artykułami toczyła się dłuższa dyskusja, zwłaszcza nad artykułem 3 o osobowości prawnej szkół akademickich, nad artykułem mówiącym o ministrze oświaty jako o osobie, sprawującej naczelną władzę nad uczelniami oraz o zjazdach rektorów, zwolowanych przez ministra. Artykuły od 1 do 4 będą przegłosowane na posiedzeniu piątkowym komisji.

### WNIOSEK O WYDANIE POSŁÓW SĄDOM.

WARSZAWA. PAT. — Sejmowa komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej postanowiła

Daj skrzydła swym listom, korzystaj z poczty lotnicznej!

Listy lotnicze nadawane można w Urz. Poczty, lub wrzucać go specjalnych skrzynek które pomieszczone są na dworcu kolejowym i na budyńku B ci Jabłkowski. Opłata za zwykły list lotniczy wynosi tylko 50 gr. — za kartę 35 gr.



SILVA RERUM

Sroda D. Bochana

Targi rolnicze i końskie w Weronie

Niebezpieczne lądowanie

ABC (33) jest niezadowolone z tegorocznej nagrody literackiej. Nie dlatego, aby znakomity pisarz, jakim jest W. Berent, nie zasługiwał na nagrodę, lecz dlatego, że wyróżnienie to ma charakter uznania za całokształt twórczości, a nie za najwybitniejsze w ostatnim okresie dzieło literackie, do czego jest przeznaczona nagroda państwowa.

Wydaje mi się, że i wysocy sędziowie, przyznając tegoroczną nagrodę, mieli na myśli nie tyle wyróżnienie „Wyróżnienia muz”, ile wyróżnienie Berenta.

Nagrada państwowa traktowana w ten sposób staje się czemś zupełnie martwym, staje się czemś, do nadania białemu opinii i wprowadzenia zamieszanie w kół czytelników. W ogólnie szeroko rozrodzonej współczesnej twórczości literackiej, przeciętnemu czytelnikowi zorjentować się jest dość trudno. Nagroda państwowa, przyznawana w zasadzie za książkę, mogłaby się stać drogowym kamieniem.

Uwagi słuszne, ale znowuż tak łatwo zrozumieć sytuację sędziów, którzy nie mogą nie ulegać sugestji wielkich imion sławnych pisarzy. Stąd te niekonsekwencje, które wytyka dziennik.

Wymieniane przez opinię publiczną utwory żywe, dzisiejsze, te, o których istotnie się mówi w kółach czytelników, a więc np. Struga „Złoty krzyż”, Wołoszynowski „Rok 1863”, Chorońskiego „Zadórki i medycyna”, Kruczkowski „Kordjan i cham” nie były nawet wspomniane na obradach jury, a „Noc i dzień” Dąbrowskiej zbyt okrutnie, że całość nie ukazała się jeszcze w druku, gdy równocześnie nagrodzono niewiadomy w książce i znany tylko z fragmentów utwor Berenta?

Autorka stara się zrozumieć przyczyny, dla których sędziowie szukają łatwiejszego wyjścia z kłopotliwej sytuacji.

Mam wrażenie, że przyczyn tego dopatrywać się trzeba w samej konstrukcji jury, skompietowanego z pisarzy. W skład jury wchodzi ludźle bezpośrednio zaangażowani w walkach literackich, następujący sobie często na nagięci, dziś sędziowie nagrody, a jutro kandydaci do niej. Latwiej im pogodzić się na kandydaturę jakiegoś bezpornoego autoru, choćby za utwór słaby, niż wybierać zśród rówieśników i konkurentów. Jest to bardzo ludzkie i konstatacja to bez żółci. Ale dobre to nie jest.

I oto wysuwa się projekt naprawy stosunków: Jak rzecz możnaby zreformować? Myślę, że w ten sposób, by w skład jury wchodził raczej krytycy i poloniści, niż powieściopisarze i poeci.

Tak mówi krytyk literacki — i ma rację. Ale powieściopisarze i poeci narzekają, naprzykład, na przewagę historyków literatury i krytyków w Instytucie Literackim i też mają rację.

Stworzenie idealnego Sądu Konkursowego jest rzeczą wprost niemożliwą. Dobrze, że w ogóle jeszcze istnieją nagrody literackie w niektórych miastach, mających większe ambicje kulturalne.

Zjemy przecież w czasach przedziwnych: oto np. w Warszawie zorganizowało się Biuro opłat akademickich, mające za zadanie „wykupowanie” studentów, niezadowolonych do opłacenia czesnego.

W odezwie Biura czytamy m. in.: Protektorat nad Biurem raczy objąć J.E. ks. biskup Antoni Szlagowski, przewodniczący komitetu stołeczno-wojewódzkiego pomocy polskiej młodzieży akademickiej, oraz Ich Magnificencji panowie rektorzy uniwersytetu, politechniki i S.G.G.W. Nadzór nad funduszami sprawować będą, uproszeni przez nas, p.p. kuratorzy Bratnich Pomocy na uczelniach warszawskich.

Zagwarantuje to ofiarodawcom całkowitą pewność celowego i sprawiedliwego zużycia sum zebranych. Przeznaczamy je dla wszystkich koleżanek i kolegów naszych, bez względu na przynależność organizacyjną czy przekonania polityczne. Przy pomocy tych sum zapobiegniemy katastrofie kilkuset młodych ludzi, sposobnych się do przyszłej obywatelskiej pracy, umysłowej.

Dobry cel, ale czy tylko o opłaty chodzi? Gdyby oprócz Biura opłat mogło powstać Biuro ułatwiania warunków kształcenia się, oraz Biuro posad dla absolwentów, — wszystko byłoby dobrze, ale tak?..

Lector.

Oto paradoks. Tam, gdzie szychają duchy umęczonych filaretów, gdzie drzy jeszcze stuletnie echo opowieści o kilbitkach i gdzie młotł się w ciśnień celi prometejskiej Konrad, męczony przez Nowosiłowca — tam poeta polski Tadeusz Łopalewski przemawia po rosyjsku! Wprawdzie krótko, ale przemawia: wita melodyjną mową rosyjską, p. D. Bochana, literata, dziennikarza i tłumacza poetów polskich na rosyjskie. A p. D. Bochana w odpowiedzi na powitanie wygłasza w języku polskim dłuższy referat o przekładach poezji polskiej na rosyjskie, dokonanych przez najwybitniejszych poetów z Puszkinem na czele.

Oto więc moment bratania się dwóch poezji, stworzonych przez dwa naczelnie narody słowiańskie. Moment bardzo piękny, bardzo romantyczny. I byłby jeszcze piękniejszym, gdyby pamiętano o madrem przyszłości rosyjskiej: Chorośzago pnie-możku, Chorośzago — to znaczy nie polsko — ruskiego sojuza: o jego dobroczynnych skutkach dla Polaków i Rosjan, zamieszkałych w Wilnie, niema potrzeby mówić. Chorośzago — to znaczy poezji. Jest ona rzecz bardzo delikatna i wrażliwa: nadzynać jej wolno. Należy również dobiegać ją starannie. Nie podlega najmniejszej wątpliwości, że p. D. Bochana jest wyjątkowo umiejętnym, ścisłym i zamierzonym tłumaczem. Jego „Farys” w interpretacji p. Popławskiego nie ustępuje oryginalowi D. Bochana całkowicie osiągnięciu w wyższym tłumaczeniu, o których trudnościach mówił poeta Gumilow. I jeśli inny krytyk rosyjski twierdził, że przekład jest jak kobieta: jeżeli piękny to niewierny, jeżeli wierny to brzydki — o przekładach D. Bochana powiemy: i piękne i wiernie. Ale niechby fortunnie stało się, że poza „Farysem” — konkretnym, ścisłym, poetycko — zmysłowym i obrazowym Farysem, — czytano całe ransody z Króla Duha i ogromne partie z Przedświt. Przedświt nie przemawia już do współczesnych Polaków — oż dopiero do Rosjan. Laupow i Anglisty Król Duch również.

Miejmy nadzieję, że następnym wieczór przekładów, który Związek Literatów przygotował, będzie żywszy i aktualniejszy.

J. W.

NAJWIĘCEJ ZANIEDBANE I ZNISZCZONE... KREM PRAKATÓW PERFECTION... Do nabycia w pierwszorzędnych perfumeryjnych składach aptecznych.

Hotel Royal WARSZAWA, CHMIELNA 31, obok Dworca Głównego... Bezplatny garaż — Ceny niskie

GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej Wilno, Mickiewicza 31 m. 4. URODĘ... Codziennie od g. 10-8.

POPIERAJCIE L.O.P.P.J

Targi Rolnicze i Końskie w Weronie zostaną otwarte w dniu 12 marca i trwać będą do dnia 20 marca b.r. Obejmować będą, oprócz eksponatów rolniczych i zootechnicznych (wystawa koni), również i inne artykuły, pozostające w związku z rolnictwem i z hodowlą zwierząt domowych.

Dają one z roku na rok coraz doskonalszy obraz postępów, jakie znamionują rozwój rolnictwa i zootechniki w Italii, oraz w innych krajach. Ponadto, dzięki organizacji specjalnego działu informacyjnego dostarczają one zainteresowanym najdokładniejszych, najszczegółowszych wiadomości o rynkach zbytu, o ulepszeniach w dziale techniki eksportowo-importowej i t.p.

Należy zaznaczyć, że w r. 1931 Pol-

ska wzięła udział w tych Targach, wystawiając na nich większą partię koni typu półkroń arabskiej, półkroń angielskiej, oraz typu roboczego. Partia ta koni, będąca partią próbna, została całkowicie sprzedana częściowo Italskiej Komisji Remontowej, częściowo sportsmenom i rolnikom miejscowym.



Światowid — Nr. 5. Na okładce — niezwykle efektowny skok St. Marusarza na zawodach narciarskich w Polsce. W tekście o tych zawodach obszernie wiadomości z ilustracjami; ciekawe są informacje o „dynastji Marusarzy”. Feliks Dągeł prowadzi czytelnika do Smorgoń, wspominając dobre, dawne dzieje i na zakończenie wyraża nadzieję: „Kto wiel może i akademja smorgońska czasem odżyje!..” J. Migowa pisze o dziewczęcych warszawskich, które znajdują się w objęciach kryzysu!.. Ach, te kobiety, nawet mówiąc o kryzysie, pamiętają o czułych objęciach!.. Królowa mody p. N. Grudzińska demonstruje swą prześliczną suknię, która budzi pytanie, jak to się trzyma?.. Swoją drogą, obecna moda stanowczo wymaga dobrze opalonych mieszkań!..



Na zdjęciu naszym widzimy aeroplan lekkiego typu, ładujący na jeziorze pod Berlinem.

Mecz bokserski Budapeszt — Poznań 10 : 6 POZNAŃ. PAT. — Pierwsze w tym roku międzynarodowe spotkanie bokserskie w kraju peszu i zakończyło się zwycięstwem Budapestu 10:6.

BIELE TYDZIEŃ wszyscy go oczekują, i nikt się nie zawiedzie

Bo już rozpoczynamy sprzedaż po okazjnych cenach OD PIĄTKU — 3 LUTEGO... KOSZULE DAMSKIE DZIEŃNE... KOSZULE DAMSKIE NOCNE... REFORMY... KOSZULE MĘSKIE... RĘCZNIKI... SCIERKI LNIANE... BOGATY WYBÓR STOŁOWIZNY I PŁOCEN ZYRARODWSKICH.

bracia JABŁKOWSCY Wilno, Mickiewicza 18

Związek Polaków z Kowieńskiej i Akad. Koło Kownian U.S.B. urzędu DN. 4-go LUTEGO R. B. TRADYCYJNY BAL KOWIEŃSKI w górnych salach Hotelu St. GEORGES'A

LWÓW ZAWSTYDZIŁ WILNO

W ostatnich czasach ukazały się dwie kapitalne książki o walkach w obronie Lwowa Z zarysem monograficznym całokształtu walk lwowskich wystąpił znany historyk wojskowi pułk. Witold Hupert, który już w r. 1928 wydał źródłową rozprawę p.t. „Zajęcie Małopolski Wschodniej i Wołynia” (od— 1-V 1919 do sierpnia 1919).

Obecne dzieło p.t. „Walki o Lwów” (od 1 listopada 1918 do 1 maja 1919 roku\*) staje się w ten sposób totem pierwszym poprzednio wydanego i tworzy razem z pierwszym zwartą całość.

Obrona Lwowa była w dziejach naszego wyzwolenia się momentem wyjątkowym. Wykazała ona, jak olbrzymie siły, tkwią w narodzie polskim, jak zdolni są Polacy do ofiar największych i do czynów bohaterkich, — jaką wreszcie wartość posiada dla nich stary Lwów, wyprobowana twierdza kultury i ducha polskiego.

Walki o Lwów, wskutek niestychania ciężkich warunków i olbrzymiego wysiłku całego polskiego społeczeństwa, zaczynając od dzieci, już zrodziły legendy i przędzą do historii, jako okres niezwykły. Chodzi tylko o to, żeby przyszłe pokolenia miały obraz dokładny. Bohaterom należy się cześć wielka i pamięć dzwieczna, — ale bohaterem prawdziwym. Dziś jednak już niektóre osoby zaczyna-

ją się stroić w pawie pióra cudzej sławy, dalej może być jeszcze gorzej.

Obecnie istnieje już pewna perspektywa, łatwo więc nam spokojnie się zastanawiać nad przebiegiem walk, wykazując czynny wielki i bohaterskie i nie bojąc się stwierdzenia błędów i win.

Otworzenie jednak dokładnego przebiegu walk nie jest łatwe wskutek braku pewnych i dokładnych źródeł archiwalnych. Komunikaty bojowe Naczelnej Komendy są niewyczerpujące i nieraz niedokładne, — pozostają więc relacje uczestników bojów, często ze sobą biegunowo sprzeczne.

Przewyciężając wielkie trudności, wskutek braku materiału źródłowego, zarysował jednak pułk. W. Hupert dokładny obraz całokształtu walk lwowskich. Na książkę tę wskazujemy wszystkim miłośnikom nowszej historii Polski, a przede wszystkim wojskowym.

Walki o Lwów doczekały się jednak nie tylko monografii pułk. W. Huperta: z pierwszym totem relacji uczestników wystąpiło lwowskie Towarzystwo Badania Historji Obrony Lwowa i województw południowo-wschodnich\*)

Ta publikacja zasługuje na szcze-

gólną uwagę, przedewszystkiem ze względu na oryginalność ujęcia.

Gen. J. Stachiewicz we wstępie do dzieła mówi tak: „Odrębny, spośród najrozmaitszych wydawniczych źródeł historycznych, charaktery tego tomu polega na jego koncepcji. Zebrane w nim zostały relacje ludzi, którzy żyją, którym można było stawiać pytania i kierować ich odpowiedziami. Rzeczy, zawartych w tym tomie, nie znajdujemy w żadnej bibliotece i w żadnym archiwum, przedstawiają one bowiem często tajemnice, które ludzie zabierają zwykle ze sobą do grobu. Tylko dzięki planowej akcji, polegającej na odnalezieniu osób, które naprawdę mają do mówienia, jako aktorzy zjawisk dziejowych, można było osiągnąć takie wyniki. Ta metoda dotarła do żywych źródeł prawdy historycznej sprawiła, że relacje, składające się na treść tego dzieła, różnią się zasadniczo od pamiętników i wspomnień, pisanych bez kierownictwa, lub ogłaszanych po śmierci autorów.

Gruby, przeszło 400-stronicowy tom dużego formatu p.t. „Obrona Lwowa” zarysowuje dzieje walk lwowskich w okresie od 1-go do 22 listopada 1918 roku. W charakterze autorów wystąpili na stępujący uczestnicy walk: pułk. Karol Baciński, pułk. Mieczysław Boruta-Spiechowicz, pułk. Dr. Tadeusz Felsztyn, pułk. Dr. Antoni Jakubski, pułk. Antoni Kamiński, pułk. Ludwik De Leveaux, pułk. Czesław Maczyński i rtm. Tadeusz Michał Nittman. Poza tem to pierwszy zawiera aneksy, dotyczące operacji grupy mjr. Trześniowskiego.

„Obrona Lwowa” niezawodnie spotka się z życzliwym przyjęciem ze stro-

ny wszystkich ludzi, którzy interesują się przebiegiem walk lwowskich i którzy pragnęliby szczerze, aby wreszcie został wydobyt i utrwalaony dokładny obraz dokonanych wysiłków i ofiar.

Jak jednak jest trudno o zarysowanie jednolitego obrazu, dowodzą właśnie zamieszczone relacje uczestników, które w sposób odmienny oświetlają poszczególne fragmenty walk i są sprzeczne w ujmowaniu roli osób, kierujących akcją obrony. Szczególnie jaskrawo zaznaczyła się taka sprzeczność w relacjach pułkowników Jakubskiego i Maczyńskiego, którzy wzajemnie się oskarżają o niedołęstwo i każdy sobie przypisuje inicjatywę ataku na Lwów, który zdecydował o przeważeniu Polaków. Ponieważ argumenty obu stron są ważkie, relacje zaś w pewnych momentach całkowicie sprzeczne wypadła redakcji zająć jakiegoś stanowiska, gdyż materiał polemiczny, mocno zabarwiony uczuciowo, tylko dozwolentuje czytelnika. Rzecz jasna, iż pewne sprzeczności w ujmowaniu i oświetlaniu szczegółów zdarzeń są nieuniknione, jednak należałoby wyjaśnić i uzgodnić poglądy krańcowo do siebie nie podobne.

Ale nawet i z bardzo jaskrawymi sprzecznościami relacji uczestników walk przysłył historyk da sobie radę, by nie mógł porządkować materiału uzupełniającego. A takiego materiału poddostakiem dostarczają wspomnienia innych uczestników. Dlatego też ze szczególnym uznaniem trzeba powitać ukazanie się pierwszego tomu prac Tow. Badań Historji Obrony Lwowa i z niecierpliwością wyczekiwać tomów następnych. Rozmach, z jakim Towarzystwo rozpoczęło swe prace, gromadząc i publikując materiały dotyczące obrony Lwowa i wo-

jewództw południowo-wschodnich, pozwala przypuszczać, że wyniki będą jaknajlepsze i że dzieje Lwowa doczekają się wszechstronnego oświetlenia, które przyczyni się do utrwalaenia dokładnego obrazu wielkiego czynu narodowego.

A teraz małe wyjaśnienie, dlaczego w dzisiejszym tytule wskazaliśmy na Wilno i pod jakim względem Lwów może zawstydzić nasze miasto.

— słowem powstały znaczne szczyrby... To samo dotyczy i składu członków... założycieli.

Towarzystwo jest całkiem nieczynne. Brak jakiegokolwiek życia organizacyjnego, może być i wyłumaczony i usprawiedliwiony, ale... Ale fakt, że już odchodzą niektóre wybitne jednostki, tak mocno związane z dziejami walk o wyzwolenie Ziemi Wileńskiej, musi szczególnie niepokoić wszystkich, komu są drogie przeżycia naszej ziemi.

Ziemia Wileńska znajduje się w sytuacji wyjątkowej, bo w walce o wyzwolenie nie tylko dokonywała czynów orzecznych, ale tworzyła nowe formy (może nieudolne, ale zawsze ciekawe) życia społecznego i państwowego. Historia dziejowej wyzwolenia Wileńskiego jest szczególnie skomplikowana; to też krępe archiwalia, odnoszące się do tych trudnych czasów, nie wystarczą — potrzebne są relacje osób, biorących czynny udział w walkach na wszystkich polach.

Jak niepewna jest pamięć ludzka, wodzi chociażby publikacja lwowska, w której, jak zaznaczyliśmy, są niemałe sprzeczności oświetlenia poszczególnej części — ale właśnie ten fakt tembardziej powinien nas zachęcić do strzeżnego zbierania jaknajwiększej ilości materiałów historycznych, dotyczących dziejów naszego wyzwolenia.

Jest to sprawa i pilna i doniosła. Lwów dał nam dobry przykład. Lwów zawstydził nas trochę. Nie dawaliśmy się, że Lwów nas wyprzedził, gdyż rozporządza on lepszymi środkami, ale przecież i my możemy coś zrobić, chociaż by w skromnym zakresie.

O tem stanowczo należy pomyśleć. W. Charkiewicz.

\*) WITOLD HUPERT, em. pułk. Walki o Lwów. (od 1 listopada do 1 maja 1919 roku). Z 9 skłkami. Warszawa, 1933, str. 263. Skł. gł.: Księgarnia Wojskowa w Warszawie. W Wilnie u Zawadzkiego.